Cena w Czechosłowacji 3'50 K. c. Należ. poczt. opł. rycz. Numer zawiera 20 stron.

ŚWIATOWID

Nr. 31 (260).

Rok VI.
Sobota, 27 lipca 1929.



WYCIECZKA HYDROPLANEM.

Czy może być coś przyjemniejszego, jak takie połączenie dwóch w lecie tak miłych sportów: latania i kąpieli morskich. Fot. Keystone, London.

Z PODRÓŻY P. PREZYDENTA.



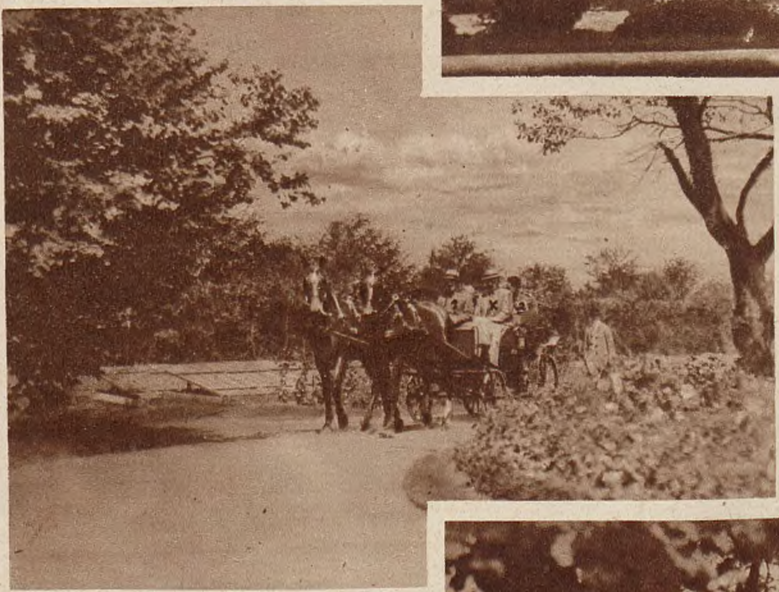
Podczas pobytu p. Prezydenta Rzeczypospolitej w Krakowie, prezydent m. Krakowa, sen. Rolle, wydał w salonach recepcyjnych Pałacu Larisza śniadanie. Rycina przedstawia moment z śniadania. Siedzą: Prezydent Rzeczypospolitej (x), Ks. Metrop. dr. A. Sapieha (3), dr. Beaupre, prez. Synd. dzien. krak. (1), pułk. Głogowski, szef kanc. wojsk. (2), małżonka prez. m. Krakowa Anna Rollowa (4), prof. dr. Kostanecki (5), maj. Jurgielewicz (6), dr. Kaplicki, prez. Zw. strzel. (7), pos. dr. Dyboski Tadeusz (8), dr. I. Landau, wiceprez. m. Krakowa (9), rtm. Calewski (10), rtm. Lewicki (11), Adam Szarski (12), dr. Bogdani Roman (13), inż. Król (14), Walicki Tad. (15), Strasik Fr., sekr. prezyd. m. Krakowa (16), prof. dr. Juljan Nowak, b. premjer (17), gen. Wróblewski, dow. O. K. V (18), prez. m. Krakowa, sen. inż. Rolle (19), dr. Kwaśniewski, wojew. krak. (20), prof. dr. Semkowicz (21), prof. dr. A. Krzyżanowski (22), Epstein. prez. Izby handl. krak. (23).



Powitanie Pana Prezydenta u bramy zamkowej w Łańcucie przez hr.-matkę Potocką (1) i hr. ordynata Alfreda Potockiego (2).



Pan Prezydent Rzeczypospolitej zwiedza ogrody w Łańcucie.



Na prawo:

Pan Prezydent (x) zwiedza park łańcucki w powozie z hr. Alfredem Potockim (1) i mjr. Jurgielewiczem (2).

U dołu:

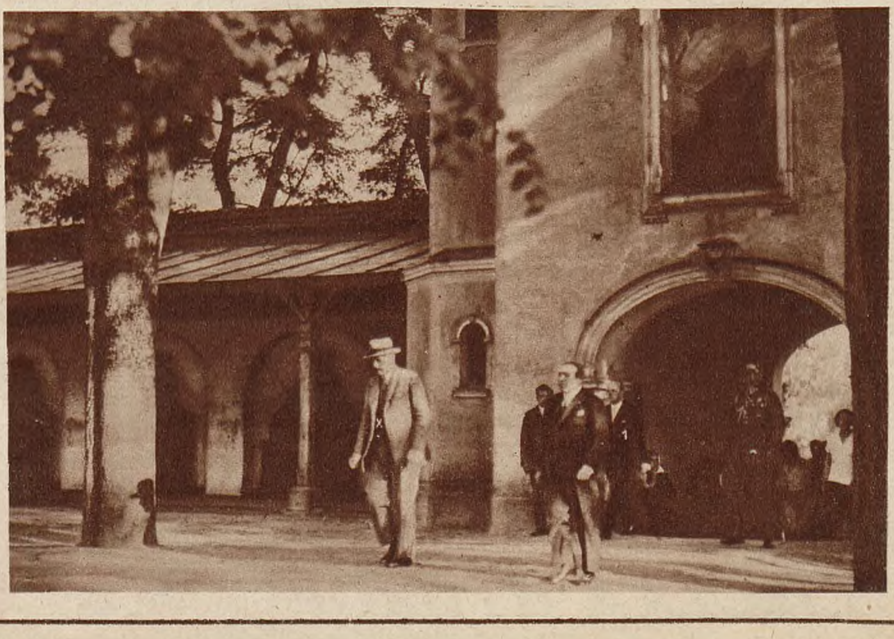
Kucyk „Cygan" zostaje „przedstawiony" Panu Prezydentowi (x); obok Pana Prezydenta stoi hr. Alfred Potocki.

AGENCJA FOTOGRAFICZNA „ŚWIATOWIDA"
ZDJĘCIA NA PŁYTACH KRAJOWYCH „ALFA"

U dołu:

Pan Prezydent (x) w Leżajsku wchodzi w progi klasztoru OO. Bernardynów w towarzystwie hr. Potockiego (1).





„JAZDA NA WYSTAWĘ“ W TEATRZE „REWJA“ NA P.W.K.



Druga rewja „Jazda na Wystawę“ w Teatrze „Rewja“ na P. W. K. w Poznaniu cieszy się — jak było do przewidzenia — niesłabnącem powodzeniem. Bogaty jej program, na który składają się zarówno pełne zdrowego i kulturalnego humoru skecze, jak również wspaniałe obrazy taneczne stoją na wysokim poziomie artystycznym, zaspakajając wymagania nawet najbardziej wybrednej publiczności. — Wśród obrazów tej rewji niezwykły entuzjazm wzbudza doskonały w koncepcji i kolorycie „Balet Narodów“, który dzisiaj podajemy. Treścią tego obrazu jest przyjazd przedstawicieli wielu narodów na Wystawę do Poznania. Rendez vous dali sobie w Gdyni i oto na tle panoramy portu gdyńskiego Ameryka, Francja, Włochy, Hiszpanja, Chiny, Szkocja i Tyrol wygłaszają swe peany na cześć Polski. „Balet Narodów“ jest układu p. I. Skwierczyńskiej, muzyka zaś Zygmunta Wiehlera.

ŚWIĘTA KOŚCIOŁA.



Uroczystości św. Benedykta. Tegoroczne uroczystości św. Benedykta w sławnym klasztorze Montecassino ku czci patrona tego zakonu św. Benedykta obchodzone były niezwykle uroczyście, a nawet spodziewano się, że weźmie w nich udział Ojciec Św. Ale Papież nie opuścił jeszcze Watykanu i tem samem do Montecassino przybyć nie mógł. Ilustracja nasza przedstawia moment zamknięcia uroczystości, kiedy w uroczystej procesji relikwie św. Benedykta są przenoszone do kościoła. Fot. Carlo Delius Nice.



Święto Zbawiciela w Wenecji. „La Festa del Redentore" jak je mieszkańcy Wenecji nazywają, jest od roku 1578 wielką uroczystością lipcową, obchodzoną niezwykle uroczyście, na pamiątkę wygaśnięcia dżumy, która w roku 1578 dziesiątkowała mieszkańców Wenecji. Uciekano przed nią na barkach przez kanał Giudecca. Od tego czasu przez ten kanał przechodzi po moście uroczysta procesja, której fragment przedstawia nasza ilustracja. Fot. Carlo Delius N ice



Na lewo:

Klub stuletnich żydów. W miejscowości Dorschester w Anglji istnieje oryginalny klub, noszący nazwę „Centry Club", do którego należą jedynie starcy mający ponad sto lat. Jest to klub żydowski, a zgromadzenie członków tegoż, w ogrodzie należącym do klubu przedstawia nasza ilustracja. Welt — Photo.

Na prawo:

Kolarze niemieccy. Wyścigi kolarskie w Berlinie są niemałą niemiecką sensacją, gromadzącą co roku niezliczone tłumy publiczności. — W tym roku odbyły się one w lipcu przy udziale 30.000 widzów. Na ilustracji naszej widzimy moment rozgrywki tych wyścigów. Presse-Photo.



Z KRONIKI ZAGRANICZNEJ.



Skandal artystyczny w Paryżu. Paryż żyje obecnie pod znakiem szykującego się skandalu artystycznego. Oto sławny malarz kobiet Van Dongen namalował portret głośnej tancerki Edmondy Guy (której fotografję zamieszczamy) w kostjumie... nazbyt swobodnym, bo nawet bez biblijnego listka figowego. Artystka wytoczyła mu obecnie proces o odszkodowanie 100 tys. franków i wyniku tego procesu oczekują paryżanie z naprężeniem.



Na prawo:

Pośmiertna maska Hofmannsthala. Niedawno zmarł nagle, dowiedziawszy się o samobójstwie syna swego, wielki poeta niemiecki Hugo von Hofmannsthal, przynosząc ciężką stratę literaturze europejskiej. Zamieszczamy tutaj maskę pośmiertną wielkiego pisarza. Wiener Ph. Kur.



Senator fałszerzem czeków. Jednym z większych skandali politycznych przeżywanych obecnie przez Francję jest afera b. senatora M. Klotza (x), znajdującego się obecnie na ławie oskarżonych, pod zarzutem oszustw i wydawania czeków bez pokrycia. Zaznaczyć trzeba, że Klotz był dziewięć razy ministrem w różnych gabinetach Francji. Agence Trampus, Paris

Na prawo:

Odznaczenie literata. Głośny pisarz angielski John Galsworthy został obecnie odznaczony przez księcia Walji wysokim orderem. Na ilustracji naszej widzimy go wracającego z orderem w ręku w przepisowym stroju z pałacu St. James w Londynie. Presse Ph.



U dołu:

Święto Bastylji w Paryżu. Dzień 14 lipca, święto zdobycia Bastylji, jest obchodzone w całej Francji niezwykle wesoło i uroczyście. Tradycyjnemi są tańce na ulicy, jak to widzimy na zamieszczonem zdjęciu fotograficznem, dokonanem w paryskiej dzielnicy Montmartre. Fot. Henri Manuel, Paris.



KONKURS NA NAJMILSZEGO PODLOTKA.



J. P. — Poznań.



Irena Wawrzyniakówna — Ostrów.



L. I. — Przemyśl.



K. Z. — Radomsko.



W dzisiejszym numerze zamieszczamy dalszą kolekcję fotografij, nadesłanych nam na Konkurs na najmilszego podlotka. Wielka ilość fotografij, jakie otrzymujemy ze wszystkich stron kraju, świadczy wymownie, że potrafiliśmy przystosować się do życzeń naszych Czytelników. W numerach następnych zamieścimy dalsze fotografje, tutaj zaś poniżej, dla przypomnienia powtarzamy warunki Konkursu:

1. Udział w Konkursie biorą podlotki od lat 14 do 20.
2. Udział może być zgłoszony bądź przez samą dotyczącą osobę, bądź przez jej rodziców lub opiekunów.
3. Każda nadesłana fotografja ma być opatrzona kuponem, wyciętym ze stronicy rozrywek umysłowych.
4. Wszystkie nadesłane fotografje, odpowiadające zasadniczym warunkom konkursu będą reprodukowane.
5. Do fotografji należy dołączyć imię, nazwisko i adres podlotka oraz objaśnienie, czy podpis ten ma być w całości podany w „Swiatowidzie", czy też reprodukcja ma być opatrzona tylko inicjałami podlotka.
6. Przesłanych fotografij redakcja nie zwraca.
7. Po zamknięciu Konkursu nagrody przyzna plebiscyt Czytelników.

Na lewo:
„Świtezianka" — Drohobycz.

Na prawo:
Hanka Adamowiczówna — Lwów.





Janka Niewęgłowska — Kutno.



L. R. — Ostrów Wielkopolski.

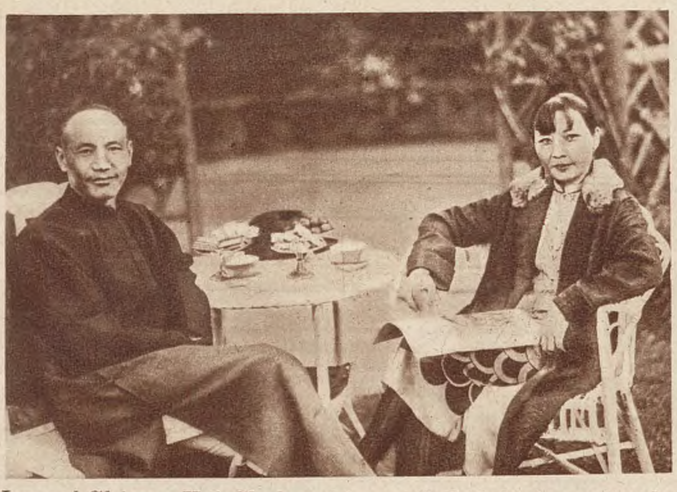


Haneczka Fiszerówna — Dubno.



Krystyna Borowiczówna — Poznań.

CIEŃ WOJNY NA WSCHODZIE.



Jenerał Chiang-Kai-Shek, wódz armji chińskiej z małżonką.



Kolej wschodnio-chińska, o którą toczy się zatarg, obsadzona chińskiemi patrolami.

NA dalekim Wschodzie, na granicy Mandżurji i Syberji zaczyna się rodzić nowa zawierucha wojenna, której skutki, o ile wybuchnie, mogą być bardzo poważne. Przyczyną jest zachłanność Rosji Sowieckiej. Carska Rosja, korzystając ze swojej siły, wymusiła na słabych wówczas Chinach koncesję na przeprowadzenie przez terytorjum chińskie swojej kolei do Władywostoku. Bezsilne Chiny musiały się na to zgodzić. Carat runął, słabe Chiny wzmocniły się, a Rosja sowiecka, aczkolwiek pełna wielkich haseł, nie ma bynajmniej zamiaru zrezygnować z aneksji caratu. Po pewnych pertraktacjach Chiny załatwiły się w sposób prosty: zabrały wschodnio-chińską kolej, jako znajdującą się na ich terytorjum, obsadziły swoim wojskiem, a okupantów przegnały. W odpowiedzi na to Bolszewicy zagrozili wojną i istotnie jak wynika z ostatnich telegramów, pewne działania wojenne, na razie drobne, już się rozpoczęły.

Czy wojna się rozpęta? Oto pytanie, które zawisło nad Wschodem. Narazie oba państwa mobilizują swe siły — armją sowiecką dowodzi znany z wojny polsko-bolszewickiej jen. Budienny, chińską zaś jen. Chiang-Kai-Shek.



Kobiety, mające zostać matkami, błagają Buddę, aby im urodził się syn.



Ulica w Hong-Kong jednem z głównych miast nowych Chin.



Na lewo: Jenerał Budienny, naczelny wodz armji sowieckiej.

FOT. SENNECKE



Żołnierze bolszewiccy przenoszą przez rzekę Sungari karabiny maszynowe.



Na lewo: Piechota chińska podczas marszu.

WYBIERAJCIE PANIE

SPODNIE, CZY SPÓDNICZKA?



Biały, flanelowy kostjum sportowy „dernier cri“, uzupełniony zgrabną, przewiewną dżokejką.



Na lewo:

Biały garnitur tennisowy, przyozdobiony kolorowym szlaczkiem, złożony z kamizelki i spodenek, przypominających krojem krótką spódniczkę z krytym kontrafałdem.

SPORT! Czarodziejskie to słowo zda się otwierać wrota do sezamu szczęścia. Rakieta tennisowa lub kierownica samochodu w dłoni, jak gdyby uwalniały serca i umysły od wszelakich trosk i kłopotów. Jakaś dziwna, swobodna radość i beztroskie zadowolenie odbijają się na młodych, opalonych twarzach, żądnych rozrywki, wypoczynku lub chociażby zmiany trybu życia.

Lecz nieodłącznym atrybutem rozrywek sportowych jest kostjum, któryby wykazywał swą celowość i zarazem mile schlebiał urodzie właścicielki. Hm — na słowo „kostjum“, tak bardzo znienawidzone przez oszczędnych ojców i mężów, horyzont pogody i radości zaciemnia się. Bez obawy! Wrodzona córom Ewy zapobiegliwość i pomysłowość umiała znaleźć wyjście i połączyć piękne z pożytecznem. Kostjumy sportowe, zwłaszcza tennisowe, są skromnę, nie drogie, lecz przytem bardzo twarzowe i szykowne, a co najważniejsze, znakomicie dostosowane do swego zadania: są lekkie, odsłaniają skórę na działanie słońca i powietrza i ułatwiają swobodę ruchów. Nadto sezon bieżący przyniósł rewelacyjną nowość: triumfalnie wprowadził spodnie damskie na konserwatywny dotychczas kort tennisowy!

Pisaliśmy już o tem, że niegdyś wyśmiane i wzgardzone „jupe-culotte'y“, które niby alegoryczny krzyk buntu uciśnionej kobiecości usiłowały naówczas zrewoltować damskie magazyny krawieckie, ostatnio obrały inną metodę: oto cicho i konsekwentnie, lecz niemniej uparcie i stanowczo opanowują sytuację mody. I tutaj przejawia się stara prawda, że ewolucja zawsze pewniej i niezawodniej doprowadza do celu, aniżeli rewolucja.

Zaczęło się to od sypialni. Powoli pyjama odniosła zwycięstwo nad negliżem pięknej pani i, rozzuchwalona powodzeniem, przedostała się na plażę, gdzie wkrótce zatriumfował pomysłowy i efektowny strój plażowy, złożony z kamizelki i spodni, lub bluzy i spodenkowego fartuszka. Nowoczesna amazonka już dosyć dawno odrzuciła balast fałdzistej „spódnicy“; kostjum kąpielowy wyzbył się również sukienki, wstydliwie zakrywającej spodenki kąpielowe. Także sporty zimowe zaaprobowały dla nowoczesnej łyżwiarki i narciarki wygodne i celowe spodnie.

Obecnie przedostały się spodnie także na kort tennisowy. Fason ich przypomina łudząco krótką spódniczkę z krytym kontrafałdem. Również faworyzowany jest fason spodni tennisowych długich, zupełnie męskich; zależy to od warunków atmosferycznych, od pory dnia, wreszcie od indywidualnego upodobania.

Tak więc kobieca moda sportowa kroczy własnemi drogami i uniezależnia się zupełnie od kawiarni, salonu, sali balowej lub dancingowej. Jest to urozmaicenie pożądane i korzystne dla urody kobiecej. Także w dziedzinie mody, a może przedewszystkiem w tej dziedzinie, znajdują zastosowanie popularne słowa arji: „Kobieta zmienną jest...“ *Mab.*

U dołu: Zwolenniczka spodniczki do kostjumu tennisowego filuternie zasłania się ażurową kratką rakiety, jak gdyby wstydziła się swego konserwatywnego gustu.



Ulubione przybranie kostjumów tennisowych stanowią materje pepitowe, które dodają dużo wdzięku i oryginalnej elegancji.



Pełen zawadjackiego wdzięku kostjum tennisowy, złożony ze spodni i białego garnituru oraz żakiecika z dywetyny lub welwetu bławatkowego koloru.



ZWALCZAJMY ZANIKANIE WŁOSÓW!

W pojęciu higjeny włosów mieści się wyłącznie pielęgnowanie skóry głowy, w której usadowione są korzonki i gruczoły łojowe, a nie samych włosów. Kto z estetycznych względów odtłuszcza włosy pudrem, spirytusem lub benzyną, a nie zobojętnia myciem kwasów tłuszczowych skóry głowy, narazi się na zanik włosów. Nadomiar złego, siwieją przedwcześnie włosy, wycierane preparatami z zawartością spirytusu, podobnie jak pod wpływem słońca, a konieczność usuwania pudru szczotką warunkuje strzępienie się włosów. Do mycia skóry głowy i włosów nie nadaje się zgoła żadne mydło. Polecam jedynie Shampoon Dra Lustra dlatego, ponieważ preparat ten jest ściśle dostosowany do wydzielniczych właściwości skóry głowy, tudzież odrębnie do jasnych i ciemnych włosów. Minimum częstości mycia: co tydzień. Kwasy tłuszczowe twarzy zobojętnia proszek marmurowy „Miraculum“ oraz odtłuszczający puder higjeniczny Dra Lustra. Oba te preparaty przeistaczają tłustą cerę w prawidłową.

Dr Z. B.

Sokolstwo polskie
w Nowym Jorku.



Manifestacja patrjotyczna Sokolic polskich z Nowego Jorku przed pomnikiem Tad. Kościuszki w West Point w przeddzień wyjazdu na Zlot Sokolstwa w Poznaniu.

FOT. F. ŚLĄSKI — NEW YORK.



Grupa Sokolic polskich w Nowym Jorku.

GDY w 1927 roku Sokoli polscy w Nowym Jorku obchodzili uroczystość 35 lat istnienia swej organizacji, ówczesny prezes Gniazda VII. na czele pięknie wydanej broszury jubileuszowej mógł słusznie te słowa wypisać: „Trzydzieści pięć lat pracy na niwie narodowej, pracy wytrwałej, uczciwej i skutecznej, to niemała zasługa Sokoła, nie mała pozycja do wpisania na kredyt w tę księgę Ojczyzny, w której każdy z obywateli i każda z instytucyj polskich swą honorową stronę mieć mogą". Były to bowiem już wówczas 35-letnie dzieje instytucji narodowej, posiadającej wybitne znaczenie dla tamtejszego wychodźtwa polskiego, a będącej równocześnie w pielęgnowaniu ideałów narodowych łącznikiem między Emigracją a Macierzą. — Dzisiaj do tych lat 35-ciu przybyły dwa dalsze, a Sokolstwo amerykańskie, uczestnicząc w ogólnym Zlocie w Poznaniu, wykazało wybitnie, że tę łączność coraz silniej podkreśla. Patrzymy z zainteresowaniem na cały ten okres czasu od 1892 r., kiedy podpisano akt założenia Sokoła w Nowym Jorku; poprzez trudne początki, w ciągu których musiano tam zwalczać nawet obojętność wśród pewnej grupy, nie rozumiejącej znaczenia wychowania fizycznego, poprzez pamiętny obchód Grunwaldzki w Krakowie w 1910 r., kiedy popisy Sokołów amerykańskich tak gorące zyskały uznanie, poprzez składki na głodne dzieci w Polsce w czasie wojny światowej i udział Sokołów w samej wojnie — aż do chwili obecnej, kiedy życie Sokolstwa polskiego za oceanem ugruntowane jest już i rozwija się pięknie ku pożytkowi młodego pokolenia Polaków amerykańskich, ku chlubie drogiego nam wszystkim Imienia Polskiego.



Pochód Sokołów polskich z Nowego Jorku pod pomnik Tadeusza Kościuszki w West Point.

U dołu: Obecny zarząd Sokoła Gniazdo VII w Nowym Jorku wraz z oddziałem członków czynnych.



Jedna z rekordowych pływaczek w Sokole w Nowym Jorku, p. Stefanja Babiasz.





Rekordowa pływaczka Sokoła w Nowym Jorku, p. Marja Solarska.

PERŁA KOLONIJ FRANCUSKICH



WIELKOMOCARSTWOWE stanowisko państwa europejskiego nie da się niemal pomyśleć bez kolonij zamorskich. One dopiero wprowadzają to państwo istotnie w orbitę ogólnej światowej polityki, bez nich jest ono zainteresowane i uwzględniane jedynie tylko w zagadnieniach polityki Europy samej, która — paradoksalnie napozór mówiąc — staje się coraz mniejszą cząstką całego świata. Jeżeli tę tezę zasadniczą zrozumiała przedewszystkiem Anglja, to Francję sama już wojenna lub pokojowa rywalizacja z Anglją zmusiła niejako do wejścia na drogę szeroko pojętej polityki kolonjalnej, mimo że naród francuski, w przeciwieństwie do angielskiego, takiej żyłki kolonjalnej właściwie we krwi nie posiada.

Obok tego znaczenia podstawowego kolonje dla każdego państwa europejskiego posiadają wartość rezerwoaru rozmaitych płodów naturalnych, których Europa nie posiada. Ostatnia zaś wojna — coprawda wbrew teorji humanitarności — wykazała, że kolonje są również rezerwoarem materjału ludzkiego, mniej oszczędzanego a, jako niewyczerpanego jeszcze wyrafinowaną cywilizacją, zdrowszego i silniejszego.

Perłą kolonij francuskich, a raczej zamorską częścią integralną Francji jest Algier, położony w północnej Afryce, zajmujący przeszło pół miljona kilometrów kwadratowych o ludności już dzisiaj przeszło 8 miljonowej. Kraj bogaty zarówno w płody agrarne jak i wszelakie kruszce, kraj zajmujący jedno z pierwszych miejsc wśród światowej kultury wina, kraj o zmiennej i dramatycznej przeszłości, prastarych sięgającej czasów, niegdyś własność Berberów, później zajęty przez wyrzuconych z Hiszpanji Maurów i poddany Turcji, w r. 1830 zajęty przez Francuzów i przez nich do dziś dnia utrzymany, mimo częstych dawniej buntów, z których najważniejszem było powstanie Abd-el-Kadera, kraj, obecnie dzięki mądrej polityce kolonjalnej nietylko związany z Francją, ale i przywiązany do niej, czego liczne dowody złożył w czasie wojny światowej, wzór, jak w kolonji można połączyć kulturę europejską z właściwościami tubylców a nowoczesny postęp z szanowaniem przeszłości.

U dołu: *Plantacje geranij.*

W środku: *Ruiny starożytnego amfiteatru w Eimgat.*





Na prawo: *Gaj palmowy w okolicy Biskra.*

U dołu: *Mycie wykopanych kartofli.*





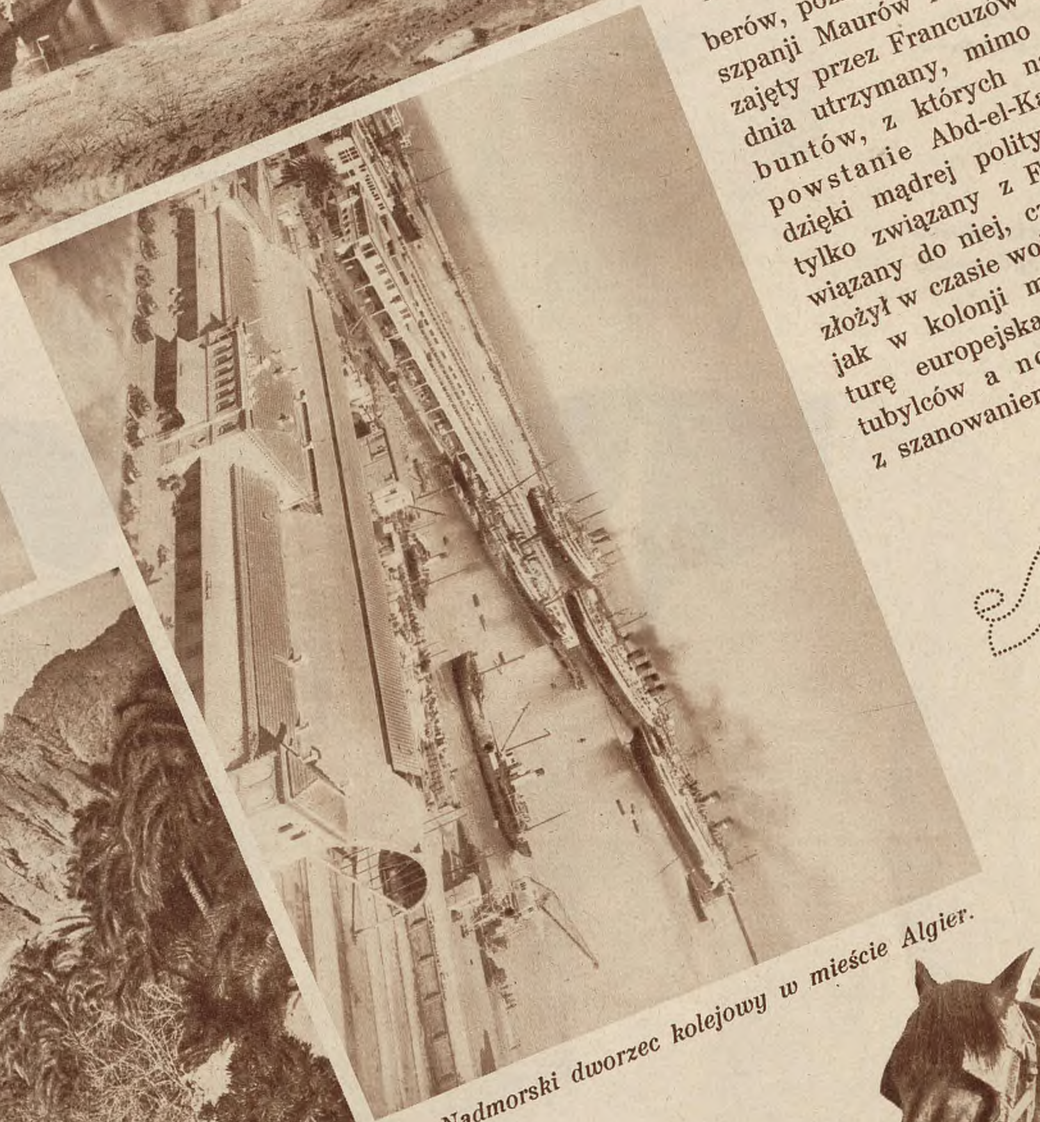
Typ kobiety z wschodnich kresów Algieru, przylegających do Sahary.



Życie pod namiotem.



Nad brzegami Colomb Béchar.



Nadmorski dworzec kolejowy w mieście Algier.



Wąwozy górskie w El Kantara.



Typowa postać Berbera algierskiego.

KAPRYSY GWIAZDY FILMOWEJ.



EDITH HELLER JOKOBI marzy o krajach podbiegunowych.

Wiener-Photo-Kurier.



U dołu:
MARION NIXON, chociaż głośna w filmie, chciałaby być raczej sportmenką.



Na lewo:
L. EIBENSCHÜTZ, wschodząca gwiazda filmu, uśmiecha się fliuternie do czekającej ją w niedalekiej przyszłości świetnej karjery.

Fr. Fuerst.



U dołu:
Że JOAN CRAWFORD jest kapryśną gwiazdą filmową — tego domyśli się każdy, kto się jej najnowszemu zdjęciu przypatrzy.

Metro-Goldwyn-Mayer.

ROSITA FORBES

CZŁOWIEK O ŻÓŁTYCH OCZACH

ILUSTROWAŁ ALFR. ŻMUDA.

I tak płynęły dzień za dniem, urozmaicone rozmowami z małą niewolnicą, która zresztą nie mogła udzielić im żadnej wiadomości. Jedyną przyjemnością była kąpiel, a że wody dostarczano im poddostatkiem, więc też pluskały się często w sąsiedniej łaźni.

Rano drzemały a potem przychodziły nudy zawsze koło jednego kręcących się gawęd — posiłki były jednostajne. Joanna schła w nudzie i przygnębieniu i bynajmniej nie przypominała tej świeżej, radosnej dziewczyny z londyńskiego bruku.

Wygląd i zachowanie Joanny zwrócił uwagę starej kobiety, której poruczono pieczę nad obu dziewczętami. Przypuszczała, że jest to jakaś nieszczęśliwa miłość i postanowiła zasięgnąć rady mądrego derwisza, który przecież znał sposoby na wszelkie ludzkie dolegliwości. Niewiasta przypuszczała jednak, że przedmiotem tego uczucia jest osoba „paszy".

Derwisz zawyrokował, że dziewczyna jest poważnie chora i że powinna codziennie wieczór spożywać specjalnie przyrządzoną przez niego przy świetle księżyca strawę. Zabrał się zaraz do zgotowania tajemniczej potrawy, która składała się z pożywnych wyciągów z ziół i z mięsa koźlego. Nad mieszaniną tą wypowiedział derwisz zaklęcia i polecił starej kobiecie, ażeby co wieczór zanosiła misę z potrawą tancerce.

Gdy Arabka postawiła wieczorem przed Joanną misę z jedzeniem, przykrytą liściem palmowym, dziewczyna nie wiedziała o co chodzi. Przypuszczała, że jest to znowu jakaś odmiana ryżu z oliwą, którego miała już powyżej uszu.

Gdy opiekunka odeszła podniosła liść i zobaczyła, że pałeczka zanurzona w potrawie ma niewielkie wydrążenie. Szybko wydobyła z wydrążenia zwitek papieru, na którym drobnym pismem widniały wypisane następujące zdania:

„Hill... nie poznał mnie i używa mnie nawet dla swoich niewyraźnych celów. Pozostanę tu tak długo, dopóki nie zdołam cię uwolnić. Nie trap się i wiedz, że cokolwiek się stanie, ja będę czuwał (te słowa były podkreślone) — nie próbuj porozumiewać się ze mną, spal tę karteczkę. Pamiętaj, że jesteśmy dla siebie obcymi. Kocham cię ubóstwiana!"

Słowa te wlały w serce Joanny dziwną otuchę. Brzmiały one tak słodko, tak upajająco! Odczytała kilka razy jeszcze karteczkę i schowała ją w zanadrze. Oczywiście będzie ją musiała spalić, ale przecież nie tak odrazu.

Potem zasiadła do jedzenia i wypróżniła całą zawartość miski. Wróciła jej ochota do życia, policzki nabrały z powrotem rumieńca, a oczy gorzały wesołym blaskiem. Gdy Arabka wróciła po godzinie na jej poddasze, ujrzała, że dziewczyna czuje się całkiem inaczej, chodzi po pokoju lekkim krokiem i nuci piosenkę.

„Widzisz", odezwała się do Joanny, „zaklęcia i rady świętego derwisza pomagają każdemu. Odzyskasz siłę i urodę i zyskasz napewno serce paszy... Wallahi. Gdy ja byłam w twoim wieku, to nie trzeba było ożywiać mojej miłości zapomocą tajemniczych ziół i zaklęć".

Kuracja derwisza przyniosła istotnie cudowne wyniki. Twarz jej przypełniała, oczy zyskały blask i żywość, wróciły jej siły i pogoda. Codziennie zajadała Joanna z zapałem przyniesioną przez Arabkę strawę i codziennie odczytywała drobne karteczki, wetknięte w pałeczki do jedzenia. Listy były pełne czułości i wyznań miłosnych i dziewczyna nie miała ich bynajmniej ochoty palić.

Lecz oto jednego wieczoru wiadomość była krótka i urwana, tak, jakby Jimowi przerwano pisanie.

„Hill... już wyzdrowiał, jutro zapewne przyszle po ciebie. Ja zamierzam — "...

Joanna popatrzyła na list z przerażeniem.

ROZDZIAŁ XIX.

Joanna nie mogła zasnąć tej nocy. Podczas, gdy Hauwa spała jak zabita skulona na kształt kota w rogu pokoju, dziewczyna wyszła na taras i tam natknęła się na starą Arabkę, Khadinę.

„Czemu nie śpisz?" — zapytała się Joanna.

„I pocóż mi sen?" — odpowiedziała leniwie Arabka. „Czyż powróci mi on moją świeżość, co minęła bezpowrotnie, czyż wróci piersiom



...dziewczyna wyszła na taras i tam natknęła się na starą Arabkę Khadiję.

moim prężność i jędrność, jasność i błysk moim oczom, co były jak oczy gazeli, a biodra moje, czyż staną się znowu tak ciężkie i dorodne, że z trudnością będę kroczyć?" — „Nowy księżyc wstaje", dodała po chwili podnosząc oczy ku tarczy miesiąca. „Nic dobrego nie wróży, w jego otoku czytam złe wieści"...

Joanna przysiadła się do starej, urzeczona niewysłowionym czarem nocy. Gwiazdy lśniły jak bezcenne klejnoty rzucone na tło aksamitu. Wśród ścian budynku zawodził cicho idący od pustyni wiatr.

Słowa Arabki wywarły wrażenie na Joannie. Pochyliła się ku starej i szepnęła:

„Powiedz mi moją przyszłość"...

„A nie boisz się tego co ci powiem? Wiedz, że przyszłość kobiety pisana jest rękoma mężczyzny".

„Nie, nie boję się", odparła Joanna.

„Czy chcesz, bym ci powiedziała wróżbę tak jak się to wróży u nas na pustyni, czy tylko z ręki?"

W ostatnich słowach brzmiała lekka pogarda, to też dziewczyna wyciągnęła swą lewą rękę i podała Arabce.

Stara bez namysłu nakłóła skórę i krew trysnęła wąskim pasemkiem na piasek, którym był posypany dach domu. Krew zmieszana z piaskiem wytworzyła dziwaczną plamę, nad którą pochyliła się Khadija. — „Widzę śmierć, dużo śmierci"... mruczała, a głos Arabki poważny i przejmujący przenikał do głębi Joannę.

Arabka zaś wodziła palcem po plamie i tłumaczyła zawiły rysunek.

„Tam, gdzie spodziewasz się opieki i pomocy, tam czeka cię właśnie największe niebezpieczeństwo. Przez krótkie chwile zaznasz słodyczy miłości, ale wkrótce ucieknie ona od ciebie. Gonić będziesz za nią, aż gdzieś u krańca pustyni odnajdziesz ją znowu. Wokoło ciebie czyhają wrogowie, prześladują cię niechętni ci ludzie... Ale nie powinnaś się bać, nie potrzebujesz się obawiać. Nie dosięgnie cię ani sztylet, ani kula, choć i nóż i kula będą się do serca twego kierować..."

Khadija pochyliła się raz jeszcze nad piaskiem, który wiatr pomarszczył w maleńkie wzniesienia i nagle zawołała ze zdumieniem: „Ty nie jesteś córą pustyni! Niech Allah nas ochroni, ty co przyniesiesz tyle nieszczęść naszym rodakom, powiedz, kim jesteś?"

Joanna wytłumaczyła jej, że urodziła się w mieście, ale niepokój nie zniknął z twarzy kobiety.

„Kogoś, co nosi szatę wielkości i zaszczytu czeka śmierć..."

I okrywszy twarz zasłoną zaczęła zawodzić lament płaczek.

Następnego dnia Joanna nadsłuchiwała z biciem serca przybycia służby Hillsona, która zawiedzie ją przed jego oblicze. I istotnie, popołudniu, gdy żar słoneczny począł słabnąć, zjawili się posłańcy od człowieka o żółtych oczach. Joanna nie opierała się, gdyż wiedziała, że w razie oporu zaniosą ją przemocą, jak spętane zwierzę. Wolała więc pójść spokojnie w ślad za służącym.

Po drodze przypomniała sobie, że ma na piersiach listy Vernera i że to z jej strony jest bardzo nieostrożne. Ale nie było już czasu na zawracanie.

Przez okno pokoju zobaczyła Hillsona, który mówił z jakimś rudym Arabem. Wprowadzono ją do sali i kazano usiąść na macie. Przed nią stała zastawa na herbatę. Ponieważ dwaj mężczyźni stali w rogu pokoju, Joanna szybko otworzyła wieczko pierścienia i wsypała resztę trucizny do stojącej filiżanki, w której znajdowało się na spodzie nieco herbaty. Potem czekała z płonącemi policzkami na przebieg wypadku. Jeżeli Hillson wychyli filiżankę... to... A gdyby napadł na nią, to wówczas ona będzie musiała umaczać wargi w płynie...

Po chwili „pasza" ukończył rozmowę i przysunął się do dziewczyny. Jedna jego ręka zwisała jeszcze na temblaku.

„Przypuszczam, że ten krótki odpoczynek wyszedł pani na dobre", odezwał się ironicznie. „Ostatnim razem okazywała pani nerwowy niepokój".

Joanna nie uważała za stosowne odpowiadać na te jego drwiny. Powstała dumnie i patrzyła z pogardą na jego twarz. Hillson spoglądał pogardliwie na dziewczynę. Potem zbliżył się do niej jeszcze bardziej i objął bez zapytania w pół. Już miał wycisnąć na jej ustach pocałunek, gdy nagle rozległo się pukanie do drzwi.

Hillson odwrócił się wściekły i krzyknął:

„Kto tam u licha!"

Drzwi się otworzyły i na progu stanął obdarty — derwisz.

„Sidi", odezwał się, „mam dla ciebie ważną wiadomość".

(Ciąg dalszy nastąpi).

Lotnicy amerykańscy w Paryżu.



Głośni lotnicy amerykańscy Williams (1) i Yancey (2), którzy przelecieli świeżo Atlantyk z Ameryki do Europy, do Rzymu, gdzie byli entuzjastycznie witani, jak również przyjęci przez Papieża, przylecieli obecnie do Paryża, gdzie ich równie serdecznie witano na lotnisku w Le Bourget.

Bolszewicy w Paryżu.



Lotnicy sowieccy, którzy rozpoczęli lot okrężny na samolocie „Skrzydła Sowietów“, przylecieli do Paryża, gdzie ma się z nimi połączyć dziennikarz, wstrzymany przez bolszewickiego komisarza lotnictwa. — Na naszej fotografji widzimy ich na lotnisku w Le Bourget. Fot. Henri Manuel



Misjonarz pilotem. Ojciec Schulte, kierownik misji katolickiej „Miva“ doszedł do przekonania, że daleko łatwiej pracować misjonarzowi, który może swobodnie przenosić się z miejsca na miejsce. W tym celu nauczył się latać i zdał egzamin piloci, a na ilustracji widzimy go w aeroplanie w stroju lotnika. Atlantic-Photo

ZE ŚWIATA.



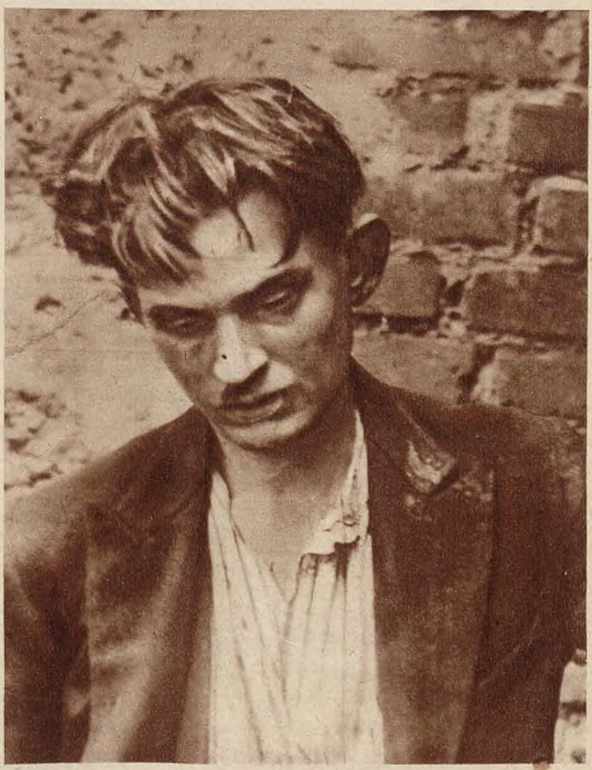
Olbrzymi niemiecki statek transatlantycki „Bremen", opuszczający port. Parowe statki pasażerskie, widoczne obok, dają pojęcie o ogromie tego okrętu. Atlantic Photo Berlin.



Pogrzeb 14 kadetów, którzy spłonęli żywcem podczas sztucznie spowodowanego pożaru w parku szpitala w Gillingham w hrabstwie Kent (Anglja). Trampus Agence Paris.



Sir dar Al Ghulam Nabi Khan, minister Afganistanu w Paryżu, który miał zostać ambasadorem w Moskwie, a który skompromitował się w skandalicznej aferze przemycania kokainy o wartości, jak mówią, 832 tysiące franków. Fot. Henri Manuel, Paris.



Sydney James Narle, morderca czternastoletniej dziewczynki Janiny Bigogne w Clichy. Service Gen.

ZE SZTUKI.







Popiersie Marszałka Piłsudskiego. Szkoła oficerska w Chełmnie na Pomorzu otrzymała obecnie piękne popiersie Marsz. J. Piłsudskiego, odlane w bronzie. Popiersie jest dłuta pani Wiktorji Jacynowej, żony jenerała Wojsk Polskich.

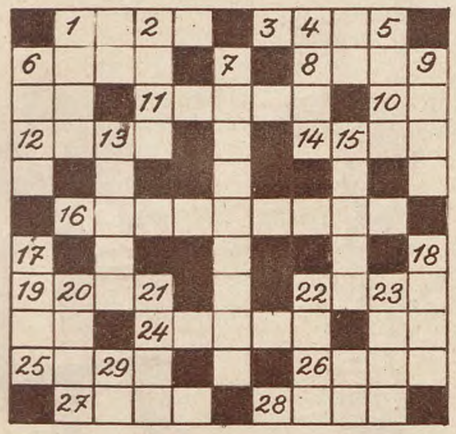
W Jastarni otworzył dnia 1 lipca swoją wystawę bałtycką artysta malarz A. Suchanek, zapełniając wielką salę „Oazy" licznemi pejzażami z nad brzegów polskiego morza. Rezultat paroletniej pracy przynosi chlubę młodemu artyście. Obrazy malowane z wielkim rozmachem i zacięciem wykazują dużą kulturę artystyczną, jak świadczy kilka prac, które tutaj zamieszczamy.

U góry na lewo: Kutry w porcie puckim. U góry na prawo: Domki rybackie w Jastarni. — Na prawo: Marynarz z Helu.



Szarada krzyżykowa geograficzna.

Ułożył inż. Z. St.



W każdem polu białem umieścić jedną literę, przez co w białych kolumnach poziomych i pionowych powstaną słowa o znaczeniu, zapodanem poniżej, osobno dla kolumn poziomych, a osobno dla kolumn pionowych. — Każde słowo rozpoczyna się od numeru, umieszczonego na początku dotyczącej kolumny, a kończą się przy polu czarnem wzgl. przy granicy kwadratu szarady.

Określenie słów:

W kolumnach poziomych: 1) miasto w Serbji nad Sawą; 3) rzeka w Hiszpanji; 6) miasto w Tyrolu; 8) dopływ Wisły; 10) litera grecka fonetycznie; 11) miasto we Włoszech nad rzeką Po.; 12) góry w środk. Europie; 14) rzeka w Niemczech; 16) miasto we wschod. Polsce; 19) miasto na Kaukazie; 22) dopływ rz. Ems; 24) miasto nadmorskie we Francji; 25) miasto we Francji nad Garonną; 26) miasto nad Elsterą; 27) miasto w Rumunji; 28) wyspa malajska.

W kolumnach pionowych: 1) góry na pograniczu Azji; 2) Wyrażenie, oznaczające wysokość gór; 4) rzeka we Włoszech; 5) miejscowość i stacja kolei w Rumunji; 6) miejscowość i sctacji w Rumunji; 7) miasto przemysłowe we wschod. Małopolsce; 9) jezioro w Azji; 13) miasto nad Wisłą; 15) dopływ Dniepru; 17) miasto i stacja kolej. na Węgrzech; 18) półwysep na morzu Bałtyckiem; 20) dopływ Ebro; 21) miasto w Westfalji; 22) miasto nad morzem północnem; 23) miasto i stacja kolei w środk. Włoszech; 29) spółgłoska fonetycznie.

Jako nagrodę za trafne rozwiązanie niniejszej zagadki redakcja „Światowida“ przeznacza

PORTFEL MĘSKI

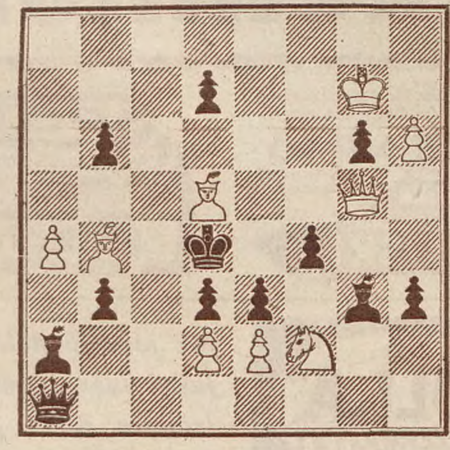
Rozwiązanie niniejszej zagadki należy nadesłać najpóźniej do dnia 3 sierpnia b. r. wraz z zał. kuponem.

Dział szachowy

pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

Dr. E. Palkoska (II nagr. w międzynar. konkursie pisma „Evening Post“ w r. 1928).

Czarne: Kd4, Da1, Wb1, Ga2 g3, piony: b3, b6, d3, d7, e3, f4, g6, h3 (13).



Białe: Kg7, Dg5, Gb4 d5, Sf2, piony: a4, d2, e2, h6 (9).
3-chodówka. 9+13=22.
Mat w 3 posunięciach.

Rozwiązanie 3-chodówki Dra E. Palkoski: 1. K—h7!

I 1... W—h1 (—b2, D—c3) 2. G—c3 i **3×.**
II 1... e×f2 2. e3 i **3×.**
III 1... G—h4 2. D×f4 i **3×.**
IV 1... G×f2 2. G—f7 lub —g8 i **3×.**
V 1... inaczej 2. D—e7 i **3×.**

PARTJA.

Białe: **W. Popow.** Czarne: **H. Rjumin.**

grana w turnieju o championat Moskwy w r. 1929.

Obrona indyjska.

1. d4 S—f6 2. c4 e6 3. S—c3 G—b4 4. D—b3 **(1)** c5 5. S—f3 S—c6 6. e3 0—0 7. G—e2 b6 8. 0—0 G—b7 **(2)** 9. S—b5! **(3)** d5 **(4)** 10. a3 G—a5 11. Wf—d1! **(5)** a6 12. c×d5? **(6)** e×d5 13. S—c3 c4! 14. D—c2 b5 15. b4? **(7)** G—c7 16. e4 d×e4 17. S×e4 S×e4 18. D×e4 Wf—e8 19. D—c2 D—d6! **(8)** 20. g3 D—d5 **(9)** 21. G—e3! h6 **(10)** 22. D—d2 W—e6 23. Wd—e1 W—f6 24. K—g2 K—h7! 25. D—c2 g6 26. D—d2 **(11)** W×f3! 27. G×f3 D×f3! 28. K×f3 S×d4 29. K—g4 G—c8 30. K—h4 S—f3 mat.

1) Lepsze, niż: 4. a3 (kmoch), lub: 4. S—f3 b6! 5. G—g5! G—b7 6. e3. Można było grać: 4. G—d2.

2) Bardzo dobrem było też: 8... G×c3 9. D×c3 d6, poczem D—e7 i ewent. e5.

3) Przygotowuje a3 i atak na punkt d6.

4) Czarne mogły teraz grać: 9.... d6 10. a3 G—a5 11. d×c d×c 12. W—d1 S—d6.

Natomiast: 9.... c×d dawało Czarnym lepszą grę: 10. S×d4 S×d4 11. S×d4 G—c5 12. G—f3.

5) Grozi 12. d×c b×c 13. c×d e×d 14. S—c3 G×c3 15. D×b7.

Dla zachowania równowagi partji wystarczała obrona: 11..... D—e7 12. d×c b×c 13. c×d e×d 14. S—c3 G×c3 15. b×c i t. d.

6) Krytyczny punkt partji. Białe mogły teraz osiągnąć przewagę, grając: 12. S—c3 lub może jeszcze lepiej: 12. d×c! n. p.: 12.... a×b 13. c×b5 14. S—e7 15. c6 G—c8 lub też: 12... b×c 13. c×d e×d 14. E—c3 15. b×c (15 D×b7 S—a5) D—e7 16. a4 z wygraną Białych.

7) Należało grać: 15. S—e5, poczem f4 i G—e1.

8) Jeżeli teraz: 20. G—e3 (groźba S×b4) to: S—e7 21. g3 S—d5 i t. d.

9) Czarne grożą S×d4.

10) Zapobiega groźbie: 22. S—g5 S×d4 23. D×h7 K—f8 24. G—f3! S×f3 25. S×f3 D×f3 26. G—c5 W—e7 27. D—h8 mat.

11) Białe nie widzą efektownego zakończenia gry. Tzeba było bronić jeszcze raz punktu f3 zapomocą: 26. D—d1.

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w N-rze 31 z dnia 27-go lipca 1929 roku.

Poradnik dla amatorów fotografów.

NAD MORZEM. Nawet góry nie dają tylu tematów do zdjęcia co morze. Z jednej strony sam krajobraz, fala, chmury, statki, życie rybackie, połowy, wyciąganie sieci, widoki ze wsi nadmorskiej, z drugiej zaś życie naszych towarzyszów, plaża, wspólne wyprawy i przyjemności.

Ale poza umiejętnością kompozycji, musimy zwracać uwagę przedewszystkiem na stronę techniczną zdjęć, aby nie doznać niemiłych rozczarowań. W pierwszej linji uważać należy na naświetlenie. Nad morzem panują warunki świetlne znacznie lepsze niż w głębi lądu, ale odnosi się to tylko do tych miejsc, gdzie działa refleks morza — natomiast w lesie, czy wsi dalej od brzegu warunki te są podobne jak u nas. To też o ile na plaży wystarczy naświetlać trzy razy krócej niż na lądzie, o tyle przy zdjęciach zdala od morza naświetlenie może być mało co krótsze tylko niż wgłębi kraju, bo tu tylko nieco czyściejsze powiertze pozwala na małe skrócenie.

Nie jest wskazanem wywoływanie wszystkich zdjęć odrazu na kwaterze, chyba że ma się do swej dyspozycji wygodny, duży i chłodny pokój, obfitość wody i wiele czasu oraz wszelkie przyrządy do wywoływania. Tak samo nie zaleca się dawać wszystkiego do wywołania przygodnym firmom w miejscu, bo te pracują masowo, nie przejmując się zbytnio poszczególnymi negatywami.

Natomiast wskazanem w najwyższym stopniu jest wywołanie lub oddanie do wołania co parę dni, jednego lub dwóch typowych zdjęć dla kontroli, czy dobrze naświetlamy, by móc w razie zauważenia błędów, swój sposób pracy zmodyfikować.

Dr. Tad. Cyprian.



Wesoła grupa na wodzie.



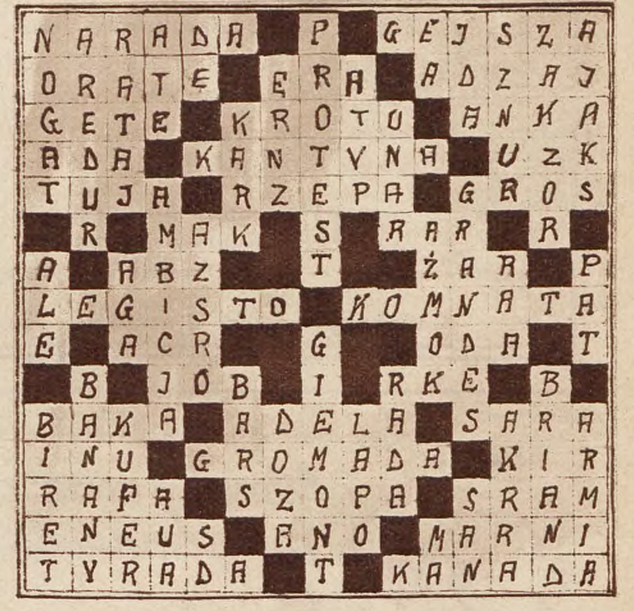
Łódeczka żaglowa na Południu.

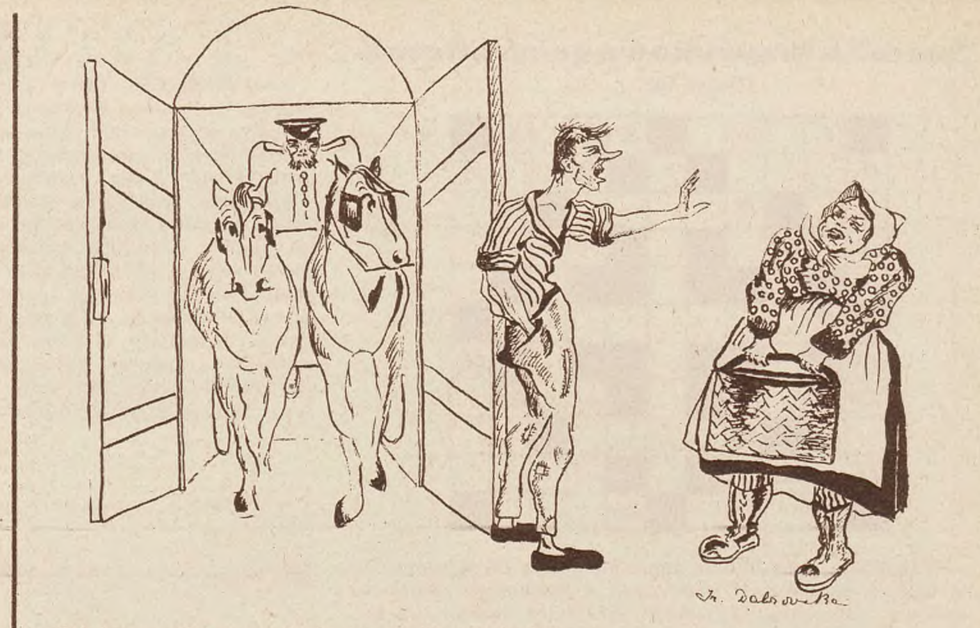
Trafne rozwiązanie zagadki z Nr. 28 nadesłali:

J. Landau, Warszawa; K. Wawrzynowicz, Brodnica; H. Opielińska, Środa; N. Roszczynialska, Karmin; M. Sławnicki, Łuniniec; S. Michalski, Łuniniec; Z. Boulange, Baczków; H. Mokrzycka, Drohobycz; Kazimierz — Helena — Wiesław Drohobycz; Fr. Krajewski, Łódź; B. Gruszkiewicz, Goniembice; J. Ostrowski, Genewa; D. Herbstmanówna, Warszawa; A. Łucka, Praszka; J. Swierczyńska, Lwów; **C. Kozłowski, Warszawa.**

W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadki los padł na C. Kozłowskiego, Warszawa. Redakcja „Swiatowida“ prześle mu nagrodę w postaci serwisu do wódki w sierpniu pocztą.

Rozwiązanie z Nr. 28.





Chłop: Zatrzymaj się pani! Konie jadą!
Baba: A dyć to zwykła kolej losu na tym świecie, iż zawsze człowiek bydlęciu musi ustępować!



Na plaży morskiej. „Przecież Zosia doskonale pływa. Czemu więc stale nosi na biodrach pas korkowy? Czy ma „boja" przed wodą?" — „Boja" nie, ale z tą figurą."



„Mój narzeczony podziwia we mnie wszystko: mój głos, ubranie, linję, szyk..." — „A co Ty w nim podziwiasz?" „Jego dobry gust."



— Niemasz to jak świeże powietrze.

NIEŚMIAŁY MŁODZIENIEC.



„Chciałbym się pani oświadczyć, ale słowa jakoś powiedzieć nie mogę." — „To może pan napisze to wszystko w podaniu do mnie."

DOMYŚLNY.



„Wiesz, zostałem ojcem." „Gratuluję ci. Ale, syn czy córka?" — „Zgadnij!" — „Syn?" — „Nie. Zgaduj dalej." — „Córka?" — „Tak. Jaki ty jesteś domyślny."



„Był raz sobie pewien malarz, który często pijał alasz". Jest to zwrotka wszystkim znana — dotąd nie ilustrowana.

Przyszła kiedyś doń modelka — wąska w stanie — w biodrach wielka, jakimś płótnem się oblekła... Nim się spostrzegł... to uciekła!

Gdy odwrócił się i zoczył... szał go napadł — mózg zamroczył. Gdyż — o zgrozo! Venus zwiała! — Venus co — w płócienku stała! *Ir. Dąbrowska.*

Prenumerata kwartalna: 12·50 złotych, zagranicą 15 zł. — Cena ogłoszeń za wiersz 1 mm 40 groszy. — Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. — Redakcja i Administracja: Kraków, Wielopole 1, telefon 11-98, 44-50, 32-92. Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel. 70-21 i 234-65. — Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.

Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach. — Zakłady graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" w Krakowie pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.



Święto sportowe Anglji.

Jednem z największych wydarzeń sportowych w Anglji jest doroczny mecz cricketowy dwóch największych uczelni Eton i Harrow w Londynie, gromadzący tłumy wyborowej publiczności londyńskiej. Fragment z tego meczu — przerwę południową, w czasie której goście spożywają w swych powozach śniadanie — przedstawia nasza ilustracja. Sport & General.